



Mirosław Grzywa: Nie jesteśmy przeciwni prywatyzacji, ale chcemy, żeby fiński inwestor traktował nas po partnersku. » STRONA 5

Marcin Habera: Trudno uwierzyć, ale w firmie zatrudniającej 2 tys. pracowników nie działała żadna organizacja związkowa. » STRONA 4



W niedzielę wybraliśmy naszych przedstawicieli do rad gmin, powiatów i sejmiku wojewódzkiego. Słabiej niż w przedwyborczych badaniach wypadła PO, gorzej niż 4 lata temu wypadł PIS, siłę pokazały lokalne komitety.

Wybory samorządowe za nami

W głównych PKW z 90,4 proc. okręgów, zwycięzca wyborów w naszym regionie okazała się Platforma Obywatelska, uzyskując 25,31 proc. głosów w gminach, 22,81 proc. w powiatach i 34,43 proc. w Sejmiku Województwa Śląskiego. Drugie miejsce zajęło Prawo i Sprawiedliwość uzyskując odpowiednio 13,91, 14,9 i 20,9 proc. głosów. Komitety lokalne zdobyły poparcie rzędu 50 proc. w wyborach do rad gmin i powiatów.

Rozczarowała nieco frekwencją, która wyniosła na Śląsku zaledwie 42,9 proc. Niskie zainteresowanie mieszkańców naszego województwa wyborami samorządowymi może dziwić ponieważ, wybór odpowiednich ludzi do samorządu ma często większe znaczenie, niż wybory parlamentarne czy prezydenckie.

– To przecież najważniejsze wybory, które bardzo przekładają się na jakość naszego życia. Głosowałem na tych ludzi, których znam z dzielnicy, miasta czy województwa. Dla których sprawy mieszkańców będą ważne, którzy nie zlekceważą wyborców, jak zrobili to na przykład radni z Dąbrowy Górniczej, których w ogóle nie interesował trwa-

Najważniejsze, by ludzie Solidarności mieli **realny wpływ na to, co dzieje się w ich mieście, powiecie czy województwie.**

jący przez dwa miesiące protest salowych z tamtejszego szpitala – mówił przewodniczący KK NSZZ Solidarność Piotr Duda po głosowaniu w rodzinnych Gliwicach.

Przewodniczący Solidarności wielokrotnie zachęcał członków związku do startowania w wyborach samorządowych. – Najważniejsze, by ludzie Solidarności mieli realny wpływ na to, co dzieje się w ich mieście, powiecie czy województwie – ocenia Duda.

Dzisiaj, kiedy znamy wyniki niedzielnej elekcji można powiedzieć, że członkowie NSZZ Solidarność posłuchali prośby lidera. Niemal w każdym mieście naszego regionu ludziom z Solidarności udało się zdobyć mandaty do rad gmin i powiatów.

Z pewnością najbardziej spektakularny sukces odniosła Bożena Borys-Szopa. Wieloletnia członkini Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej



Niemal w każdym mieście naszego regionu ludziom Solidarności udało się zdobyć mandaty

Solidarności, która pełniła też funkcję Głównego Inspektora Pracy i podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zgromadziła w wyborach do Sejmiku Województwa Śląskiego blisko 20 tys. głosów.

Świetny wynik w Gliwicach uzyskał Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar-Labędy, „jedynka” na liście PIS do Rady Miasta. Zdobył blisko 1000 głosów i

był to najlepszy wynik wśród kandydatów PiS w tym okręgu. – Miasta to nasze małe ojczyzny. Tutaj zapadają decyzje, które bezpośrednio nas dotyczą i dlatego my, jako związkowcy, powinniśmy się tym interesować. Jeśli sami o to nie zadamy, to nikt o to nie zadba – tłumaczy swoje zaangażowanie w sprawy samorządu Goliszewski.

Obecność w samorządzie nierzadko pomaga również w pracy związkowej. – Jeśli

chodzi o moją branżę, czyli służbę zdrowia, to współpraca samorządu ze związkami zawodowymi jest bardzo ważna. Mój szpital podlega pod miasto. To miasto zatrudnia dyrektorów, udziela dotacji itd. – tłumaczy Alicja Skarbińska-Poznańska, przewodnicząca NSZZ Solidarność Pracowników Służby Zdrowia w Sosnowcu, wybrana w niedzielnych wyborach do Rady Miasta.

ŁUKASZ KARZMARZYK

GDĄŃSK

Spotkanie przewodniczących

Lech Wałęsa i Piotr Duda spotkali się w zeszły piątek w gdańskim biurze byłego prezydenta. Do rozmów obu przewodniczących Solidarności doszło z inicjatywą nowego szefa związku.

Piotr Duda podkreślał, że docenienia dokonania Lecha Wałęsy dla wolnego ruchu związkowego w Polsce. Przedstawił też swoją wizję Solidarności. – Dla mnie historia jest bardzo ważna, ale najważniejsze są sprawy bieżące. Chciałbym, żeby Solidarność stała się niejako firmą ubezpieczeniową dla swoich członków, zwłaszcza dla ludzi młodych, którzy oczekują związku profesjonalnego i skutecznego – powiedział Duda. Wałęsa zapowiedział, że chce pomagać związkowi i związkowcom. – Po pierwszym spotkaniu jest dużo zrozumienia, a jak jest zrozumienie, to można wiele osiągnąć – mówił były prezydent.

» STRONA 3

REGION

Zwycięstwo salowych

Spokojnie, bez presji i nacisków – tak wyglądają pierwsze dni w pracy salowych z dąbrowskiego szpitala. Kobiety wróciły do wykonywania swoich obowiązków po blisko 3-miesięcznej przerwie dzięki wyrokowi sądu pracy, który przyznał im rację w sporze z nowym pracodawcą – Spółdzielnią Inwalidów Naprzód z Krakowa. Sąd orzekł, że Spółdzielnia Naprzód powinna przejąć pracowników od firmy Aspen na zasadzie artykułu 231 Kodeksu pracy, czyli zatrudnić na warunkach, jakich salowe domagały się od początku sporu.

» STRONA 4

Reklama



NOWA
KOLEJ LINOWA
WISŁA Cieńków!!!

OFERTA LAST MINUTE!!!

Kupując on-line!
10% zniżki!!!

Święta:

- Szczyrk od 440 zł / 4 dni FB
- Piwniczna Zdrój od 500 zł / 4 dni FB
- Świnoujście od 900 zł / 7 dni FB

Sylwester:

- Ustroń od 850 zł / 4 dni FB
- Piwniczna Zdrój od 550 zł / 3 dni FB
- Przyłęków od 690 zł / 4 dni FB
- Sarbinowo od 600 zł / 4 dni FB
- Świnoujście od 1110 zł / 7 dni FB

tel. 32 326 23 50÷51

www.nat.pl

nat@nat.pl

FB - doba z trzema posiłkami, HB - doba z dwoma posiłkami, BB - nocleg ze śniadaniem



NADWIŚLAŃSKA AGENCJA TURYSTYCZNA Sp. z o.o

Sieć ośrodków wypoczynkowych i hoteli w Polsce

LICZBA tygodnia

704,7

mld zł wyniosło zadłużenie Skarbu Państwa na koniec września. Z danych opublikowanych przez Ministerstwo Finansów wynika, że w porównaniu z sierpniem wzrosło ono o prawie 8 mld zł, a od początku roku o 73,2 mld zł. Wrześniowych statystyk nie poprawiło nawet umocnienie się złotego, dzięki któremu wartość zobowiązań zagranicznych spadła o 0,4 mld zł, do 194,6 mld zł. Zmiana byłaby większa, gdyby nie emisja obligacji na kwotę 1 mld euro. Na krajowym rynku rząd zwiększył dług o 8,4 mld zł, do 510 mld zł. To w znacznej mierze skutek sporów emisji papierów dziesięcio i pięcioletnich. Te dwa typy obligacji odpowiadają za połowę całego zadłużenia Skarbu Państwa.

Mam tyle lat, ile zim

Delegacja Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności pojechali do osi Okopy w gminie Suchowola, aby odwiedzić Mariannę Popiełuszkę, matkę bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Związkowcy przywieźli w prezencie dla 90-letniej mamy bł. ks. Jerzego pamiątkową figurkę św. Barbary oraz 4 tony węgla. – Suchowola to bardzo biedna gmina, pani Marianna ma jedynie niewielką rentę, więc taka skromna pomoc w postaci kilku ton węgla na zimę, na pewno się przyda. Na szczęście udało nam się pozyskać pomoc burmistrza Suchowoli, który na własny koszt zobowiązał się przewieźć węgiel z pobliskiego składu – relacjonuje Sosnowski.

Marianna Popiełuszkę bardzo ciepło przyjęła gości ze Śląska. Związkowcy byli pod wrażeniem jej sprawności i poczucia humoru. – Pani Marianna śmiała się ze mnie, że muszę ubierać okulary do czytania. A laskę, jak nam powiedziała, ma nie po to, żeby się na niej wspierać, ale po to, żeby odganiać kota – opisuje Irena Kania, sekretarz i skarbnik Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów.

Na pytanie ile ma lat, pani Marianna odpowiada z uśmiechem: „tyle ile zim”. – Do tej pory nie mogę wyjść z podziwu fenomenalnej pamięci i serdeczności pani Marianny. Naprawdę jest to nieprawdopodobne, żeby w tym wieku i po tylu tragicznych przejściach zachować taką siłę wewnętrzną i pogodę ducha – mówi Zbigniew Woźnica, wiceprzewodniczący Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów.

Związkowcy zapowiadają, że na pewno nie była to ich ostatnia wizyta w Suchowoli, i że będą nadal pomagać matce bł. ks. Jerzego.

ŁK



TRZY pytania

Bożena Borys-Szopa, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, członek Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP

Przeraża mnie patologia w stosunkach pracy

Wiem, jak wygląda ciężka praca i wiem także, co znaczy czekać na wynagrodzenie.

Została Pani powołana przez marszałka Sejmu na członka obecnej ROP, ale nie jest to Pani debiut w radzie.

– W poprzednich kadencjach ROP byłem zarówno jej członkiem, jak i przewodniczącą. Powoływanie do rady odbywa się na wniosek organów lub organizacji zgłaszających kandydata. Wśród nich są również trzy reprezentatywne związki zawodowe: Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. W ROP Solidarność ma dwa miejsca. O zgłoszeniu mojej kandydatury zdecydowali były szef Komisji Krajowej Janusz Śniadek i obecny jej przewodniczący Piotr Duda. Oprócz mnie nasz związek w ROP reprezentować będzie Jerzy Langer. W Radzie człowiekiem Solidarności jest też poseł Stanisław Szwed, którego korzenie głęboko tkwią w związku. Wprowadziła KK zgłosiła mnie na przewodniczącą rady, ale pan marszałek nie zaakceptował na tym stanowisku byłej Główniej Inspektor Pracy. Cieszę się jednak, że będę mogła pracować na rzecz środowiska pracy, bo przeraża mnie obecna patologia w stosunkach pracy. Jest dużo większa, niż ta, którą zostawiłam odchodząc z GIP. Przez trzy lata mojego urzędowania na stanowisku GIP o 66 proc. zmniejszyły

się nieprawidłowości w zakresie niewypłacania wynagrodzeń przez pracodawców. Stało się tak dzięki nowelizacji ustawy o PIP, wniesionej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jak również dzięki ogromnemu zaangażowaniu inspektorów pracy, którzy na skutek tej noweli zyskali dodatkowe uprawnienia. W odróżnieniu od większości polityków, mam za sobą ponad 30 lat normalnej pracy zawodowej, w tym w zakładach pracy, na stanowisku inspektora bhp. Wiem, jak wygląda ciężka praca i wiem także, co znaczy czekać na wynagrodzenie

Jakie problemy zamierza Pani wnieść pod obrady ROP?

– To m.in. zagadnienia związane z naszym województwem, zwłaszcza z zakresu bhp oraz sposobu zatrudniania przede wszystkim ludzi młodych na podstawie umów cywilno-prawnych,

a nie umów o pracę. Chciałabym się dowiedzieć m.in., jakie dane na ten temat posiada PIP i jak ten problem wygląda w poszczególnych województwach. Jest coraz gorzej, zarówno w zakresie bezpieczeństwa pracy oraz w zakresie relacji pracodawca – pracownik. W sferze wypłat wynagrodzeń, czasu pracy, urlopów, nadgodzin i świadczeń socjalnych jest dużo do zrobienia.

Jakie kompetencje posiada ROP?

– Jest organem nadzoru nad działalnością PIP oraz przestrzeganiem prawa pracy w Polsce. W ROP zasiadają przedstawiciele pracowników i pracodawców, związków zawodowych, środowisk naukowych, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, a także eksperci, którzy analizują, oceniają, a następnie przyjmują program działania PIP na cały rok oraz harmonogram realizacji działań kontrolnych i prewencyjnych. ROP jest również pierwszym organem, przed którym GIP składa sprawozdanie z całego roku pracy PIP. Przyjmuje również stanowiska i opinie, które kierowane są do marszałka Sejmu. Może także inicjować przedsięwzięcia na rzecz poprawy bhp.

BG

Polscy specjaliści wybierają Holandię

W Holandii pracuje 300 tys. Polaków. Ceniemy pracodawców z tego kraju, bo zarobki są tam porównywalne do niemieckich, a koszty utrzymania niższe.

Otwarcie dla polskich pracowników niemieckiego rynku pracy w połowie 2011 roku nie spowoduje masowego odpływu rodzimej siły roboczej za Odrę. Niemcy wprowadzą głoszą, że ich wychodzącej z recesji gospodarce znów potrzeba rąk do pracy, jednak w praktyce mogą nie wytrzymać konkurencji z takimi rynkami jak np. Holandia, dokąd polscy ekspaci najchętniej dziś jeżdżą zarabiać pieniądze.

Zdaniem Ogólnopolskiego Konwentu Agencji Pracy (OKAP), który od początku listopada przygotowuje raport na temat preferencji zarobkowych polskich emigrantów, ta sytuacja w najbliższym czasie raczej się nie zmieni.

– Pełne wyniki poznamy w kwietniu, jednak już dziś widać, że polscy pracownicy najwyższą ceną hollenderskich pracodawców, a dopiero na dalszych miejscach są Niemcy i Norwegia – mówi nam Ewa Pietruszka z OKAP.

Holandia obroni swoją pozycję przede wszystkim dlatego, że przeszła przez kryzys względnie suchą nogą (w tym roku zanotuje 2-proc. wzrost PKB) i znowu poszukuje pracowników. Inaczej niż ostro dotknięte kryzysem Wielka Brytania i Irlandia, które były wymarzoną destinacją polskich pracowników między 2004 a 2008 rokiem. – W Holandii na dzień dobry potrzeba ok. 100 tys. rąk do pracy – mówi Mariusz Lang, szef SBA Euro, firmy zajmującej się pośrednictwem pracy w

Europie. Holandia poszukuje przede wszystkim informatyków, inżynierów i osób do opieki nad starszymi.

Zarobki są atrakcyjne, ale nie odbiegają szczególnie od wynagrodzeń oferowanych np. przez Niemców. I tak początkujący informatyk zarobi 3 – 4 tys. euro miesięcznie na rękę, a młody inżynier 3 – 3,5 tys. Z kolei pracownik fizyczny od 8 do 13 euro za godzinę. Koszty utrzymania są trochę niższe, więc na czysto wychodzi się lepiej.

Jednak najważniejsze czynniki wpływające na atrakcyjność Holandii jako miejsca pracy dla Polaków są pozafinansowe. I to one sprawiają, że w 16-milionowej Holandii pracuje dziś już 300 tys., a więc ponad 13 proc. zarobkujących za granicą rodaków.

Holandia uchodzi za kraj bardziej przyjazny niż Niemcy, Belgia czy Francja. – Holendrzy nie oczekują na przykład, by pracownik komunikował się w ich ojczystym języku. Wystarczy angielski – mówi Lang. Jego zdaniem procentuje również to, że hollenderskie firmy były jednymi z pierwszych, które zaczęły ściągać polskich pracowników. Mają więc dużo lepszą sieć kontaktów z naszymi agencjami pracy niż Niemcy.

Za Odrą dopiero w ostatnich miesiącach rząd zaczął się w ogóle zastanawiać, jak nakłonić obcokrajowców do przyjazdu. Nie najlepszego image'u trudno jednak pozbyć się z dnia na dzień. Według opublikowanego właśnie sondażu Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej w skali od jednego (atrakcyjny) do pięciu (nieatrakcyjny) niemiecki rynek pracy dostał zaledwie 2,8. Dlatego przyszłoroczne otwarcie rynków pracy w Niemczech i Austrii nie spowoduje masowej emigracji. Również z powodu poprawy jakości życia w Polsce i lepszej sytuacji na rodzimym rynku pracy. Polscy eksperci szacują, że za Odrę wyjedzie

między 200 a 400 tys. ludzi. Niewiele w porównaniu z 2 mln, które ruszyły po naszym wejściu do Unii za kanał La Manche.

» *Dziennik Gazeta Prawna*, 23 listopada 2010

Nowi radni sejmiku śląskiego

Jeszcze przed wyborami samorządowymi w gabinetach regionalnych polityków PO były układane pierwsze personalne puzzle, dotyczące składu zarządu województwa. Niektóre propozycje są sensacyjne

W 48 osobowym sejmiku województwa śląskiego Platforma Obywatelska zdobyła niemal połowę mandatów. Jako dominująca siła polityczna narzuci partnerom swoje warunki gry.

Najbardziej racjonalną koalicją będzie koalicja z SLD, która funkcjonowała już w minionej kadencji sejmiku. Tworzenie wspólnych rządów z Sojuszem będzie trendem obowiązującym w skali kraju. W ten sposób PiS zostanie sprowadzone na margines władzy, a współdziałanie Platformy z Sojuszem w województwach będzie poligonem doświadczalnym przed powstaniem koalicji tych dwóch sił po wyborach parlamentarnych, jakie odbędą się w przyszłym roku.

Jako marszałka śląskiego namaszczono obecnego wicewojewodę śląskiego Adama Matusiewicza, który w regionie jest prawą ręką szefa PO Tomasza Tomczykiewicza. Praktycznie bez kampanii osiągnął niezły wynik (ponad 20 tys. głosów). Ma też poparcie najważniejszych polityków swojej partii.

» *Dziennik Zachodni*, 23 listopada 2010, Agata Pustułka

Foto: TSD



Związkowcy byli pod wrażeniem sprawności i poczucia humoru pani Marianny Popiełuszko

Życzę sukcesów, liczę, że uporządkuje pan związek i że odłączy część historyczną od dzisiejszej pracy – mówił Lech Wałęsa do Piotra Dudy podczas spotkania w gdańskim biurze byłego prezydenta. Do rozmów byłego i obecnego przewodniczącego Solidarności doszło z inicjatywy nowego szefa związku.

Wałęsa pomoże Solidarności

Piotr Duda już na początku rozmowy pokreślił, że docenia dokonania Lecha Wałęsy dla wolnego ruchu związkowego w Polsce. Przedstawił też swoją wizję Solidarności.

– Trzeba zachować równowagę między historią a współczesnością. Dla mnie historia jest bardzo ważna, ale najważniejsze są sprawy bieżące. Chciałbym, żeby Solidarność stała się niejako firmą ubezpieczeniową dla swoich członków, zwłaszcza dla ludzi młodych, którzy oczekują związku profesjonalnego i skutecznego. Oni płacą składkę i gdyby coś się działo, oczekują pomocy – powiedział Duda.

– Ja bym chciał zamknąć tamten okres, żebyście grali na swoje konto. My mieliśmy inne okoliczności, na bazie świata pracy łączyliśmy wszystkie zawody, zrobiliśmy monopol do walki z komunizmem. A wy jesteście lepsi, lepiej przygotowani, ale to jest związek zawodowy i niech on zacznie działać na swoje konto – mówił Lech Wałęsa.

W ten sposób były prezydent nawiązał zapewne do swojego apelu sprzed kilku tygodni, by „Solidarność” zmieniła nazwę na „Solidni”. Piotr Duda zareagował wówczas szybko. – Dziękujemy solidni, solidnie wykonujemy swoją pracę jako działacze związkowi, ale żadna siła, żadna instytucja nie może sprawić tego, że nie będziemy się nazywali Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność – powiedział Duda 3 września pod



To było trzecie spotkanie Piotra Dudy i Lecha Wałęsy. Obaj zapowiedzieli, że nie ostatnie

Były prezydent czuje się ojcem Solidarności. **Mógłby pomagać związkowi w rozmowach w Komisji Trójstronnej.**

Pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego.

Po zakończeniu spotkania w Gdańsku obaj rozmówcy mówili jednym już tonem i nie kryli zadowolenia. – Rozmawialiśmy o obszarach współpracy i pomocy pana prezydenta, przede wszystkim jako pierwszego przewodniczącego związku Solidarność, który czuje w sercu, że w Polsce w dzisiejszym kryzysie trzeba widzieć człowieka i pracownika. Liczę na pomoc

i współpracę pana prezydenta – mówił Piotr Duda.

– Jest nowa epoka, dziś ten związek jest bardziej związkiem, jest bardziej zawodowy. My byliśmy bardziej ruchem społecznym. Dopóki nie zamkniemy tego etapu, to będzie pomieszanie z pomyleniem – powiedział były prezydent. – Podobnie myślimy o tym, co dzieje się w kraju i w związku, liczę więc, że współpraca będzie lepsza.

Wałęsa zapowiedział, że chce pomagać związkowi i związkowcom. – Bo czuję się trochę ojcem Solidarności. Ale przede wszystkim nie przeszkadzać. Po pierwszym spotkaniu jest dużo zrozumienia, a jak jest zrozumienie, to można wiele osiągnąć.

Zdaniem Dudy, Lech Wałęsa mógłby pomagać np. w

rozmowach w ramach Komisji Trójstronnej. – To byłby dobry negocjator z rządem. Dla Solidarności i jego członków liczy się skuteczność – powiedział szef KK.

WOJCIECH GUMUŁKA

Rozmowy w Gdańsku nie były pierwszym spotkaniem obu przewodniczących. W czerwcu 2004 roku Lech Wałęsa na zaproszenie przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Piotra Dudy gościł w Katowicach. Związkowcy spotkali się też m. in. przy okazji wizyty Lecha Wałęsy w Mysłowicach w styczniu 2004 roku, gdy prezydent odbierał górniczą szpadę.

Prezydent nie wnioskował, więc zrobi to Solidarność

Bronisław Komorowski podpisał ustawę o przywróceniu dnia wolnego w Święto Trzech Króli. Solidarność apelowała wcześniej, by zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności niektórych jej zapisów z Konstytucją.

– Szkoda, że pan prezydent wszedł w rolę rządu, który nie prowadzi dialogu i traktuje Komisję Trójstronną jak punkt informacyjny, a nie miejsce konsultacji i uzgadniania projektów – komentuje przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda.

Szef „S” zapowiada, że związek sam skieruje do Trybunału Konstytucyjnego podpisaną przez prezydenta ustawę. – Żałuję, że pan prezydent nie pochylił się nad naszym wystąpieniem do niego, ponieważ naszym zdaniem ustawa odbiera pracownikom uprawnienia. My nie kapitulujemy, sami skierujemy sprawę do Trybunału Konstytucyjnego i mamy nadzieję, że Trybunał uważnie przyjrzy się sprawie – dodaje Duda. Szef „S” zapowiada, że stanie się to w trybie pilnym, w najszybszym możliwym terminie.

Problem jest ważny i pilny, bo nowelizacja przywracająca wolne w Święto Trzech Króli zawiera również rozwiązania bardzo niekorzystne dla pracowników. Ustawa znosi

bowiem obowiązujący do tej pory zapis, że jeżeli święto (nie tylko Trzech Króli, ale także każdy inny dzień świąteczny, np. 1 Maja czy Boże Narodzenie) przypada w dniu wolnym wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy (czyli najczęściej w sobotę), to obniża ono wymiar czasu pracy. W zamian pracodawcy mieli obowiązek udzielić dnia wolnego w innym terminie.

Tymczasem zapisy nowelizacji dadzą pracodawcy możliwość wyznaczenia dnia wolnego od pracy innego niż niedziela właśnie na przypadający w tygodniu dzień świąteczny. Inaczej mówiąc – w takim tygodniu sobota dla pracowników stanie się zwykłym dniem roboczym.

W apelu do prezydenta Piotr Duda przypomniał, że Solidarność od dłuższego czasu zabiegała o naprawienie krzywdy wyrządzonej likwidacją Święta Trzech Króli przez reżim komunistyczny na początku lat 60-tych. – Sposób w jaki to zrobiono jest niemożliwy do zaakceptowania zarówno z punktu widzenia podstawowych interesów pracowników, jak też potrzeby poszanowania zapisów Konstytucji – napisał Piotr Duda.

WG

Uwiodła mnie Solidarność

„Uwiodła mnie Solidarność” to tytuł zbioru wspomnień i esejów wydanych przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność i Stowarzyszenie Pokolenie z okazji 30-lecia związku. Autorzy tekstów zamieszczonych w zbiorze to przedstawiciele środowiska akademickiego, Kościoła, a także dziennikarze oraz zasłużeni działacze Solidarności z naszego regionu.

Część tekstów zawartych w zbiorze ma charakter wspomnieniowy, część to prace naukowe i filozoficzne eseje. Autorzy piszą m.in. o pojęciu solidarności, o solidarności w świecie ponowoczesnym, o solidarnościowej etyce i swoich doświadczeniach ze związkiem, a także o społeczno-politycznej roli Solidarności.

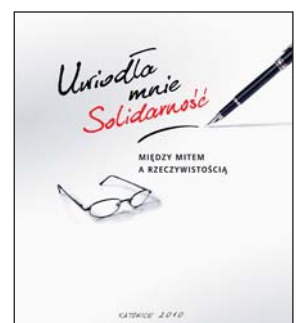
Autorami tekstów są: prof. Jerzy Buzek, Jan Dziadul, dr Andrzej Grajewski, Marek Kempski, dr Krzysztof Łęcki, Jan Mazurkiewicz, prof. Tadeusz Stawek, prof. Marek Szczepański, dr Anna Śliz i ks. dr Arkadiusz Wuwer.

„Określenie roli Solidarności dzisiaj i tego, jak związek ma wyglądać w przyszłości, jest tematem nieustannej publicznej dyskusji. Zapraszając przedstawicieli nauk humanistycznych, publicystów i działaczy społecznych do udziału w projekcie, któ-

rego efektem jest ta książka, liczę, że ich przemyślenia o solidarności i o Solidarności w określeniu tej roli będą pomocne” – zachęca we wstępie do publikacji Piotr Duda, przewodniczący Solidarności.

POD

25 listopada w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabrze odbędzie się spotkanie z kilkoma spośród autorów tekstów tej publikacji: Janem Dziadulem, Markiem Kempskim, Krzysztofem Łęckim i Janem Mazurkiewiczem. Początek spotkania godz. 17, MBP w Zabrze, ul. Wyzwolenia 4. Serdecznie zapraszamy.



Książkę można zamówić i odebrać w Zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Cena wynosi 20zł.

Lider związkowy to też lider w mediach

Jak współpracować z mediami, jak skutecznie, a zarazem atrakcyjnie przekazywać informacje o działalności swojej komisji zakładowej, a w jaki sposób wykorzystywać w pracy związkowej możliwości, które stwarza internet. To tylko niektóre zagadnienia poruszane podczas związkowego szkolenia pt. Lider w mediach.

– Znam już podstawowe zasady rządzące rynkiem mediów. Dzięki praktycznym ćwiczeniom z kamerą dowiedziałem się jak należy przygotować się do publicznej wypowiedzi w mediach i jak trudne jest to zadanie. Wiem już jak zorganizować konferencję prasową lub tzw. briefing. Zaciekało mnie też inne obco brzmiące określenie reguły, która dominuje obecnie w mediach, czyli infotainment

Foto: TSD



Uczestnikami szkolenia byli liderzy związkowi z komisji zakładowych z różnych branż

– powiedział Tomasz Nawrot, szef Solidarności w Totalizatorze Sportowym.

– Dowiedziałem się, jakie błędy popełniam w swoich publicznych wypowiedziach i jak ważne są krótkie, konkretne wypowiedzi. Choć ko-

rzystam z internetu, podczas szkolenia poznałem jego nowe możliwości i już wiem jak je wykorzystam w praktyce. Poznałem też podstawy prawa prasowego – mówił Mirosław Grzywa, szef Solidarności w Elektrociepłowni Zabrze.

Uczestnicy zgodnie mówili, że chcą ponownie wziąć udział w tym szkoleniu, że powinno być ono cykliczne i systematyczne, aby mogli zweryfikować swoją wiedzę i umiejętności oraz ocenić postępy w dziedzinie kontaktów z mediami.

W szkoleniu, które odbyło się w dniach 15-17 listopada w Wiśle, uczestniczyła grupa liderów związkowych działających w strukturach Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Byli to przedstawiciele różnych branż: górnictwa, energetyki, służby zdrowia, przemysłu metalowego, transportu czy branży handlowo-usługowej.

Powyższa informacja jest efektem wspólnej pracy wszystkich uczestników szkolenia.

POD, LID

Strażacy postawili na młodość

Strażacy z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Siemianowicach Śląskich, po raz kolejny pokazali, że nie boją się wyzwań i związkową pateczkę przekazali młodym.

– Jeszcze nie mamy wiedzy i doświadczenia, działalność rozpoczęliśmy od uporządkowania dokumentacji i załatwienia spraw formalnych – mówi Tomasz Dyczko, przewodniczący komisji. Organizacja związkowa istnieje w komendzie od dziesięciu lat, ale postanowiliśmy ją ożywić. Cieszę się, że podczas ostatnich wyborów koleldy obdarzyli nas zaufaniem – dodaje Michał Janus, skarbnik komisji.

Tomek ma 24 lata, Michał 27 lat. Obaj do Solidarności zapisali się zaraz po rozpoczęciu czynnej służby. – Znałem ten związek, mój tata też był działaczem i wiele lat temu tworzył podobną komisję zakładową – podkreśla Michał.

Młodzi związkowcy ustalili, że jedną z pierwszych zmian, jaką wprowadzą, będą systematyczne spotkania ze wszystkimi pracownikami. W ich trakcie chcą rozmawiać na temat bieżących problemów i je rozwiązywać. O zmianach w komisji poinformowali już przełożonych.

Zaznaczają, że ze względu na charakter służby, spraw, które można rozwiązać tylko na poziomie komendy nie jest dużo. Najczęściej dotyczą wyposażenia, zakupu mundurów i rękawic, poprawy warunków socjalnych, czy podziału premii motywacyjnej i dodatków. – Na tych kwestiach musimy się skupić, ponieważ one też są bardzo ważne – mówi Michał.

Mają świadomość, że pozostałe problemy, takie jak zamrożenie przez rząd strażackich wynagrodzeń czy rozliczenie nadgodzin, można rozwiązać jedynie podczas negocjacji na najwyższym szczeblu. – Żebyśmy mogli być skuteczni, musimy się lepiej zorganizować, jako cała branża. Dlatego zdecydowaliśmy o przyłączeniu się do Regionalnej Sekcji Pożarnictwa – mówi Tomek.

Związkowcy systematycznie biorą udział w spotkaniach sekcji. – W ich trakcie starsi koleldy podpowiadają nam, w jaki sposób rozwiązywać związkowe problemy. Dużo rozmawiamy o sytuacji w całej straży i zastanawiamy się, jak zwiększyć uzwiązkowanie w pozostałych komendach. Na tym polega praca w straży i w związku, musimy działać wspólnie i strzelać gole do tej samej bramki – zaznaczają.

AGNIESZKA KONIECZNY

Początki Solidarności w firmie Sodexo

Związkowcy z Ericssona założyli Solidarność w firmie Sodexo. – Trudno uwierzyć, że w tak dużej firmie, zatrudniającej ok. 2 tys. pracowników, do tej pory nie działała żadna organizacja związkowa – mówi Marcin Habera, przewodniczący Solidarności w Ericssonie.

Związek powstał, ponieważ pracownicy z Sodexo zwrócili się do Solidarności z Ericssona o pomoc. – Zdecydowaliśmy o rozszerzeniu działalności i utworzeniu Międzyzakładowej Organizacji Związkowej – dodaje Habera.

Początki tej działalności z pewnością do łatwych nie należą. Spółka Sodexo rozrzucona jest po całej Polsce, prowadzi działalność w różnych branżach. Zajmuje się m.in. administrowaniem i obsługą budynków, cateringiem oraz sprzątaniami szpitali. – Próbowaliśmy poznać strukturę organizacyjną firmy i problemy pracowników. Jeden z najważniejszych to niewysokie zarobki, kształtujące się na poziomie najniższej krajowej – podkreśla Habera. W tej chwili największą

trudność widzi w dotarciu do wszystkich pracowników z informacją o powstaniu „S”. Na razie wiadomość taką udało się umieścić w biuletynie wydawanym przez zarząd firmy.

Habera podkreśla, że szefowie Sodexo pozytywnie zareagowali na informację o zawiązaniu organizacji związkowej, w grudniu odbędą się rozmowy na ten temat.

– Obawiam się jednak, że reakcje menedżerów, którzy w Sodexo mają bardzo wiele do powiedzenia, już tak przychylne nie będą – zaznacza. Jego zdaniem, trzeba znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego w firmie zatrudniającej ok. 2 tysiące pracowników etatowych, w większości zarabiających najniższą krajową, do tej pory nie znalazły się osoby chętne do założenia związku. – Musimy poznać relacje pracownicze panujące w tej spółce – dodaje.

Przewodniczącą ma nadzieję, że z czasem w Sodexo wyłonią się liderzy, którzy wezmą sprawy w swoje ręce i zaangażują się w działalność związkową.

AK

Spokojnie, bez presji i nacisków – tak wyglądają pierwsze dni w pracy salowych z dąbrowskiego szpitala. Kobiety wróciły do wykonywania swoich obowiązków po korzystnym wyroku sądu pracy.

Od początku byłyśmy pewne, że mamy rację

Najważniejsze jest to, że pracujemy, chociaż nie wszystkie wróciłyśmy na nasze wcześniejsze stanowiska. Nie jest to łatwe, ale część osób będzie się musiała wdrożyć i przyzwyczaić do nowych obowiązków – mówi Barbara Kłak, salowa z dąbrowskiego szpitala. Jej zdaniem, skierowanie salowych na inne oddziały niż te, na których wcześniej pracowały wynika ze spraw organizacyjnych, a nie z presji czy szykan. – Nie mamy żadnych zastrzeżeń, co do sposobu w jaki zostałyśmy potraktowane po powrocie do pracy. Jeszcze nie wszystkie panie dostały pojedyncze szafki, ale ma się to zmienić w najbliższym czasie – dodaje.

Grupa 37 salowych wróciła do pracy 22 listopada, po prawie 3-miesięcznej przerwie. Od początku września kobiety walczyły by firma Naprzód, która wygrała przetarg na usługi sprzątnięcia placówki, przejęła je na dotychczasowych zasadach. Jednak nowy pracodawca odmówił utrzymania wcześniejszych warunków zatrudnienia, a kobiety nie zgodziły się na zaproponowane przez niego, uznając je za mniej korzystne i nie podpisały umów. Przekonane o swoich racjach rozpoczęły, trwający ponad 60 dni, protest okupacyjny w Urzędzie Miejskim.

Salowe z determinacją walczyły o swoje prawa. Przez 61 dni prowadziły protest okupacyjny w dąbrowskim magistracie



Foto: Jacek Zommer

To były bardzo trudne chwile, ale wytrzymałyśmy dzięki wsparciu najbliższych i pomocy Solidarności.

– Cały czas byłyśmy pewne zwycięstwa. Wytrzymałyśmy w dobrej kondycji psychicznej dzięki wsparciu najbliższych i pomocy Solidarności. Przewodnicząca naszej komisji sprawiła, że nie załamaliśmy się mimo braku pracy – dodaje Barbara Kłak.

Wyrok korzystny dla salowych zapadł 17 listopada. Sąd pracy uznał, że Spółdzielnia Naprzód powinna przejąć pra-

cowników od firmy Aspen na zasadzie artykułu 23¹ Kodeksu Pracy, czyli zatrudnić na warunkach, jakich salowe domagały się od początku sporu.

– Po wielu tygodniach stresu, niepewności, czasem też panie mogą odetchnąć. Wróciły do pracy, którą od wielu lat bardzo dobrze wykonują. Najważniejsze jest to, że zachowały stałe umowy o pracę, chociaż pensje mają i miały niewysokie – mówi Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarności w szpitalu. Podkreśla, że salowe wygrały, ponieważ pokazały niezłomność i wielką determinację w upominaniu się o swoje prawa. – To one są bohaterkami – dodaje.

Zdaniem Żuchowicz, wyrok sądu potwierdził, że niezależnie od tego, kto jest kolejnym wykonawcą usługi, ma obowiązek w trybie art. 23¹ KP przejąć pracowników, którzy tę usługę wcześniej świadczyli.

Salowe przyjęły decyzję sądu z satysfakcją, ale nie ukrywają żalu do władz miasta, które nie wsparły ich w walce o utrzymanie miejsc pracy. Przypominają, że ich protestom towarzyszyły drwiny. – To prezydent jako pierwszy kazał nam się zwolnić i przyjąć warunki nowego pracodawcy. Okazało się, że to my miałyśmy rację – komentuje Barbara Kłak.

AGA, POD

Kontrola w Przewozach Regionalnych

Niemal codzienne odwoływanie kursów pociągów, informacyjny chaos i rozwścieczeni pasażerowie. Tak wygląda codzienność w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych. Kolejarska Solidarność powie, działa dosyć.

Jak relacjonuje Mariusz Samek, przewodniczący MOZ NSZZ Solidarność w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych, sytuacja w ostatnim czasie była skandaliczna. – Pociągi na jednej z najbardziej uczęszczanych linii wypadały niemal codziennie. Pasażerów informowano o odwołaniu pociągu na kilka minut przed jego planowanym odjazdem, kiedy kasa nadal sprzedawała bilety – mówi przewodniczący.

Pracownicy kolejarskiej spółki boją się, że źle traktowani pasażerowie prędzej czy później odwrócą się od nich. – Jeśli nie będzie pasażerów, nie będzie i

Foto: internet



– Jeżeli pociągi będą ciągle wypadać, to pasażerowie stracą do nas zaufanie i wybiorą inny środek transportu – mówi Mariusz Samek

nas. Nie będzie naszych miejsc pracy. Jeżeli pociągi będą się ciągle spóźniać lub wcale nie przyjeżdżać, to pasażerowie stracą do nas zaufanie i wybiorą inny środek transportu – skarży się Mariusz Samek.

Związkowcy z Solidarności zdecydowali się wystąpić do

Urzędu Transportu Kolejowego o przeprowadzenie kontroli w firmie. – Najpierw zwróciliśmy się do dyrektora o wyjaśnienie przyczyn tak fatalnego stanu rzeczy. Odpowiedziano nam, że jest to tajemnica przedsiębiorstwa i na tym się skończyło – wyjaśnia Samek.

Zgodnie z prawem pasażerowie powinni być powiadamiani o zmianach dotyczących połączeń z co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem. Jednak, jak pokazuje codzienność śląskiego przewoźnika, przepis ten jest notorycznie łamany. Ale to nie wszystko. W połowie października z rozkazu jazdy zniknęły cztery składy kursujące pomiędzy Katowicami a Gliwicami, czyli na najbardziej popularnej trasie w regionie. Dyrekcja spółki tłumaczy to koniecznością naprawy części taboru.

– Nie potrafię wyjaśnić tej decyzji. Rozumiem, że sytuacja taborowa jest u nas ciężka, ale przecież wystarczyło przesunąć składy z mniej uczęszczanych linii, co z resztą zrobiono po naszej skardze do UTK, kiedy o sprawie zrobiło się głośno. Dzisiaj te pociągi znów jeżdżą – mówi przewodniczący.

ŁK

Związkowcy z Elektrociepłowni Zabrze domagają się wstrzymania procesu prywatyzacji swojego zakładu, bo inwestor zwleka z negocjacjami na temat pakietu socjalnego dla blisko 300-osobowej załogi zakładu.

Najpierw pakiet socjalny, dopiero potem prywatyzacja

Związkowcy wysłali do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wniosek o wstrzymanie prywatyzacji. Złożyli też skargę do premiera Donalda Tuska na ministra skarbu Aleksandra Grada, który ich zdaniem nie wykonuje w sposób należyty swoich obowiązków związanych prywatyzacją EC Zabrze.

– W ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji zawarto wymóg zabezpieczenia interesów pracowników przy uzgadnianiu umowy prywatyzacyjnej. Inwestor, firma Fortum Power and Heat Polska nie rozpoczął negocjacji w uzgodnionym terminie, następnie wyznaczył jeden dzień na negocjacje pakietu i mamy wrażenie, że próbuje ominąć ustawowy wymóg – mówi Mirosław Grzywa, przewodniczący Solidarności w EC Zabrze. – W tej sytuacji nie możemy czekać, bo obawiamy się, że proces prywatyzacji zostanie zakończony, a pakietu socjalnego nadal nie będzie. I ta prywatyzacja skończy się tak, jak kończyło się wiele prywatyzacji w naszym kraju, czyli będą duże zwolnienia z pracy i cięcia zarobków. Dlatego nasze stanowisko jest jasne – najpierw podpisanie

Foto: internet



Organizacje związkowe z EC Zabrze nie chcą, aby prywatyzacja oznaczała wyłącznie zwolnienia i cięcia

Związkowcy nie są przeciwni prywatyzacji, ale chcą być traktowani po partnersku.

pakietu socjalnego, później kontynuacja procesu prywatyzacji – dodaje Grzywa.

Jak podkreśla Grzywa związkowcy nie traktowali planu prywatyzacji swojego zakładu stereotypowo. – Nie mówili-

śmy – nie, bo nie. Staraliśmy się do tego procesu podejść profesjonalnie, powołaliśmy Wspólny Związkowy Zespół Negocjacyjny Elektrociepłowni Zabrze S.A., zabezpieczyliśmy sobie pomoc prawną. Nie jesteśmy przeciwni prywatyzacji, ale nie pozwolimy, żeby nas traktowano w ten sposób. Postawa inwestora dziwi nas tym bardziej, że to państwo- wa, fińska firma – dodaje szef zakładowej „S”.

Związkowcy w zeszły piątek, 19 listopada po południu, już

po wysłaniu pisma do UOKiK oraz skargi do premiera, zostali poinformowani, że 23 listopada o godz. 12.00 odbędzie się spotkanie organizacyjne przed rozpoczęciem formalnych negocjacji w sprawie pakietu. Jak poinformował Piotr Wujec, pełnomocnik Wspólnego Związkowego Zespołu Negocjacyjnego Elektrociepłowni Zabrze S.A., inwestor przerwał dokonywanie uzgodnień po godz. 15.00, tłumacząc się brakiem czasu.

GRZEGORZ PODŻORNY

Dzień pracownika socjalnego

Pracownik socjalny to zawód nie dla każdego. Nie można wykonywać go przez przypadek lub z braku innych perspektyw. Potrzebna jest pasja, wrażliwość, ogromna wiedza, zaangażowanie i doświadczenie.

Dzień Pracownika Socjalnego przypadający na 21 listopada obchodzimy już od 20 lat. Jest to polski odpowiednik Dnia Pracy Socjalnej (Social Work Action Day), ustanowionego przez Międzynarodową Federację Pracowników Socjalnych w Europie w każdy drugi wtorek listopada.

W tym dniu swoje święto obchodzą osoby zatrudnione we wszelkiego rodzaju służbach socjalnych zarówno samorządowych, jak i pozarządowych. Na co dzień jednak pracownicy socjalni nie mają zbyt wielu powodów do świętowania. Jak informuje przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Pomocy Społecznej Stanisław Jamka, osoby te skarżą się przede wszystkim na bardzo niskie zarobki oraz znikomy prestiż zawodu.

–Zatrudnieni w instytucjach pomocy społecznej zarabiają

bardzo mało. Na dodatek w wielu samorządach są traktowani jak pracownicy drugiej kategorii, a ich praca często nie jest doceniana i nie cieszy się należyty szacunkiem – narzeka przewodniczący.

A praca ta, jak przekonuje Jamka, jest bardzo trudna i wymagająca. Pracownicy socjalni muszą posiadać odpowiednie wykształcenie, biegle posługiwać się przepisami prawa, a w kontaktach z podopiecznymi muszą być po trochu psychologiem, socjologiem, pedagogiem itd.

– Idąc w teren, trafia się do bardzo różnych środowisk, pomaga się bardzo różnym ludziom. Warunki pracy nierzadko są po prostu niebezpieczne. Sporo osób nie wytrzymuje i odchodzi z zawodu, co powoduje dużą rotację pracowników. A przecież ta praca wymaga ogromnego doświadczenia, rozeznania w lokalnym środowisku i zdobycia zaufania podopiecznych. Tego wszystkiego nie da się zbudować z dnia na dzień – wyjaśnia przewodniczący.

Mimo wszystko na pytanie czego należy życzyć

Foto: internet



Pracownicy socjalni zarabiają bardzo mało, a często ich praca nie spotyka się z należyty szacunkiem

pracownikom socjalnym w dniu ich święta Stanisław Jamka odpowiada, że przede wszystkim jak największej liczby osób, którym uda się pomóc. – Przy obecnej polityce latania dziury budżetowej

za pomocą cięć wydatków socjalnych coraz trudniej jest pomagać ludziom, bo po prostu nie wystarcza dla wszystkich pieniędzy – podkreśla – szef Sekcji.

ŁK

Kierownicy muszą szanować pracowników

Docierają do nas informacje o niewłaściwym traktowaniu pracowników produkcyjnych przez kierowników średniego szczebla – mówi Sebastian Pająk, przewodniczący Solidarności w spółce Valeo w Chrzanowie. Firma zatrudnia ok. 1000 osób i jest częścią międzynarodowego koncernu produkującego części do samochodów.

Przewodniczący podkreśla, że żaden z niepokojących sygnałów nie jest przez związkowców lekceważony, bez względu na to czy dotyczy pracowników będących członkami Solidarności, czy nie. Większość interwencji pracowników kończy się pismem komisji zakładowej do dyrekcji. Niestety, po krótkotrwałej poprawie, znów dochodzi do praktyk, na które w tak renomowanej firmie nie powinno być przyzwolenia. – Najczęściej są to krzyki, zastraszanie zwolnieniem, nieuzasadnione utrudnianie wykorzystania urlopu i bezpodstawne nakładanie kar. Czasem mamy wrażenie, że niektórzy kierownicy domowe problemy odraewują w pracy – relacjonuje Sebastian Pająk. – Jeżeli któryś z kierowników źle traktuje pracowników, składamy skargę i wniosek, żeby zarząd spółki wpłynął na zmianę jego zachowania.

Zwyczaj sprawa kończy się spotkaniem z poszkodowanym pracownikiem, spisaniem raportu, następuje chwilowa poprawa, po czym sytuacja wraca do „normy”.

O nieodpowiednim zachowaniu kierowników związkowcy rozmawiają też z pracownikami działu personalnego. – Po takich interwencjach pracownicy działu personalnego próbują dyscyplinować kierowników, ale ich działania okazują się bezskuteczne. Kierownicy nie otrzymują dotkliwych kar dyscyplinarnych i wracają do swoich praktyk – dodaje.

Dlatego jego zdaniem, należałoby rozmawiać o kulturze całej organizacji. – Valeo to firma z tradycjami, w której od wielu lat funkcjonuje kodeks etyczny, a to przecież zobowiązuje – zaznacza.

Równocześnie związkowcy prowadzą rozmowy z pracownikami i przekonują ich, że nie mogą się bać i powinni reagować na nieodpowiednie postępowanie kierowników, ponieważ brak reakcji oznacza ciche przyzwolenie na złe zachowanie. Zapowiadają jednak, że jeżeli takie sytuacje będą się powtarzały, rozpoczną akcję, w trakcie której poinformują opinię publiczną o sytuacji w firmie.

AGA



Valeo to firma z tradycjami, w której nie powinno być przyzwolenia na nieodpowiednie traktowanie pracowników

Sprzedani za długi

Trwa dramat lokatorów mieszkań zakładowych po hucie Jedność w Siemianowicach Śląskich. 17 listopada przed Sądem Rejonowym odbyła się kolejna licytacja, w trakcie której sprzedany został blok przy ulicy Barbary 9.

W budynku mieszka 9 rodzin. W większości są to ludzie starsi i schorowani, część porusza się na wózkach inwalidzkich. Mimo że w licytacji przegrali po 35 i więcej lat, ich emerytury są bardzo niskie.

– Sprzedaż tego budynku to początek kolejnych dramatów, zajęć komorniczych i eksmisji – mówi Urszula Kaczmarek, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ Solidarność.

Przypomina, że lokato-

ry do prezidenta Siemianowic o przystąpienie do licytacji i wykupienie mieszkań. Gdyby tak się stało, lokale mogłyby przejść na własność miasta i w przyszłości pełnić funkcję mieszkań komunalnych, których w Siemianowicach brakuje. – Część rodzin na pewno zdecydowałyby się na ich wykupienie – zapewnia przewodnicząca RSP.

Lokatorzy mieszkań zakładowych po hucie Jedność od dłuższego czasu walczą o swoje prawa. Bezskutecznie. Mieszkania po nieistniejącym już, a zadłużonym zakładzie, są sukcesywnie licytowane wraz z nimi. Kilka miesięcy temu sprzedanych zostało 6 czteropiętrowych budynków, z ok. 700 lokatorami.

AGA

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Jakie ma uprawnienia pracownik wychowujący dziecko do lat 4?

Zgodnie z art. 178 ust. 2 Kodeksu pracy pracownika opiekującego się dzieckiem do ukończenia przez nie 4 roku życia nie wolno bez jego zgody zatrudniać w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej, w systemie czasu pracy, o którym mowa w art. 139 (przerywany system czasu pracy), jak również delegować poza stałe miejsce pracy.

Równocześnie – zgodnie z art. 189¹ Kodeksu pracy – jeżeli oboje rodzice lub opiekunowie dziecka są zatrudnieni (obojetnie, czy u tego samego pracodawcy, czy u innych), z ww. uprawnień może korzystać tylko jedno z nich.

Tylko jedno z rodziców może także co do zasady wykonywać:

1. prawo do niezatrudniania w wymiarze ponad 8 godzin na dobę, jeżeli osoba uprawniona sprawuje opiekę nad dzieckiem do lat 4, bez jej zgody, przy zachowaniu prawa do wynagrodzenia za czas nieprzepracowany w związku ze zmniejszeniem z tego powodu wymiaru

jego czasu pracy (art. 148 pkt 3 Kodeksu pracy);

2. prawo do dodatkowego urlopu macierzyńskiego (art. 182¹ § 1 Kodeksu pracy);
3. prawo do urlopu wychowawczego (art. 186 Kodeksu pracy);
4. prawo do zmniejszenia wymiaru czasu pracy w okresie, w którym pracownik mógłby korzystać z urlopu wychowawczego (art. 186⁷ Kodeksu pracy);
5. prawo osoby wychowującej co najmniej jedno dziecko do lat 14 do 2 dni zwolnienia od pracy w roku kalendarzowym, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia (art. 188 Kodeksu pracy).

Należy w tym miejscu podkreślić, że rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika w § 6 ust. 2 pkt c nakazuje pracodawcy w ramach akt osobowych pracownika w części B przechowywać oświadczenie pracownika będącego rodzicem lub opie-

kunem dziecka o zamiarze lub o braku zamiaru korzystania z uprawnień określonych w przepisach wymienionych w art. 189¹ Kodeksu pracy.

W świetle wyżej przytoczonych regulacji nie ulega wątpliwości, że to rodzice lub opiekunowie sami dokonują wyboru, które z nich będzie korzystało z ww. uprawnień (tak M. T. Romer, Prawo pracy. Komentarz, LexisNexis, wyd. 4, Warszawa 2009). Odpowiednią decyzję pracownika ujętą w poście oświadczenia składanego do akt pracowniczych należałoby zatem respektować.

Przepisy prawa nie określają, czy rodzice/opiekunowie dziecka mają prawo zgłoszenia zmiany w zakresie korzystania z uprawnień określonych w art. 189¹ Kodeksu pracy (w istocie zatem zmiany oświadczenia woli o korzystaniu/nieskorzystaniu z tych uprawnień, złożonego pracodawcy do akt osobowych). Art. 189¹ Kodeksu pracy stanowi tylko, że jeżeli oboje rodzice lub opiekunowie dziecka są zatrudnieni, to z wymienionych tam uprawnień może korzystać jedno z nich (nie mogą korzystać równocześnie). Kwestią tą nie

zajmowało się też dotychczas szerzej orzecznictwo.

W tym kontekście – opierając się na treści art. 61 ust. 1 zd. 2 Kodeksu cywilnego w zw. z art. 300 Kodeksu pracy, mówiącym, że „oświadczenie woli, które ma być złożone innej osobie, jest złożone z chwilą, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła zapoznać się z jego treścią a odwołanie takiego oświadczenia jest skuteczne, jeżeli doszło jednocześnie z tym oświadczeniem lub wcześniej” – przyjęć można, że odwołanie (lub zmiana) oświadczenia o wykonywaniu (lub niewykonywaniu) uprawnień z art. 189¹ Kodeksu pracy wymaga zgody osoby, której zostało złożone (tu: pracodawcy).

Ryzyko przedstawionego tu stanowiska tkwi w niejednoznacznej treści przytoczonych przepisów prawa, zwłaszcza art. 189¹ Kodeksu pracy, przy równoczesnym braku orzecznictwa sądowego w omawianym zakresie, co w razie sporu skutkować może odmienną interpretacją sprawy przez sądy powszechne.

KAROL JOKIEL

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Protest w Kauflandzie

Ponad 100. związkowców z Solidarności z różnych regionów Polski pikietowało przed Centrum Dystrybucyjnym Kaufland Polska w Rokoszycach k. Piotrkowa Trybunalskiego w obronie praw pracowników tej sieci handlowej.

W proteście uczestniczyła również grupa związkowców z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego z przewodniczącym Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność Alfredem Bujarą.

Protestujący domagali się od kierownictwa Kaufland Polska bezpiecznych warunków pracy, realnych i nie zagrażających zdrowiu pracowników norm wydajności, podwyżek wynagrodzeń, umów o pracę na czas nieokreślony dla wszystkich zatrudnionych, wypłat wynagrodzeń za nadgodziny i poszanowania prawa pracowników do zrzeszania się w związkach zawodowych.

– Pracownicy Kauflandu chcą przede wszystkim zmniejszenia planu produktywności o 10 proc., bo ta sieć nie przyjmuje do pracy nowych ludzi w miejsce tych, którym kończy się umowa na czas określony lub zrezygnowali z pracy – informuje Grażyna Wyńczyńska, przewodnicząca Solidarności w sieci Real.

Pikietę całkowicie zignorowało kierownictwo Kauflandu. Do protestujących nie wyszedł żaden z jego przedstawicieli. Za to interweniowała policja z powodu rozwieszenia przez związkowców przy pobliskim niewielkim rondzie baneru z napisem „Niskie ceny kosztem pracowników”. Mimo sprzeciwów manifestantów, baner został usunięty. Pracownicy Kaufland Polska zapowiedzieli, że zaostrożą formy protestu, jeżeli przedstawiciele pracodawcy nie rozpoczną z nimi rozmów na temat przedstawionych postulatów.

BEA

Ustawa Kodeks pracy:

Przedawnienie roszczenia ze stosunku pracy – tylko na zarzut zainteresowanego

Zgodnie z przepisem art. 117 § 2 Kodeksu cywilnego „po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie (dłużnik), może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Podobnie stanowi przepis art. 292 Kodeksu pracy: „roszczenia przedawnione nie można dochodzić, chyba że ten, przeciwko komu roszczenie przysługuje, zrzeka się korzystania z przedawnienia; przy czym zrzeczenie dokonane przed upływem przedawnienia jest nieważne”.

W praktyce przedawnienie oznacza to, że roszczenie wie-

ryzyciela prawnie istnieje, ale nie może on zmusić dłużnika do jego wykonania z wykorzystaniem organów wymiaru sprawiedliwości. Gdyby jednak dłużnik przedawnione świadczenie spełnił, nie może domagać się jego zwrotu od wierzyciela (art. 411 pkt 3 Kodeksu cywilnego).

Z uwagi na doniosłe skutki przedawnienia powstała w praktyce wątpliwość, czy w razie postępowania sądowego sąd z urzędu (tzn. sam z siebie, bez zarzutu ze strony zainteresowanego) uwzględni okoliczność przedawnienia dochodzonego roszczenia. Na gruncie prawa cywilnego nie ulega wątpliwości, że przedawnienie sąd

uwzględni tylko na zarzut, a nie z urzędu.

W Kodeksie pracy z kolei jeszcze w 1996 r. obowiązywał przepis art. 292 § 2 Kodeksu pracy, zgodnie z którym organ powołany do rozstrzygania sporów (np. sąd) uwzględniał wpływ przedawnienia z urzędu. Równocześnie jednak sąd mógł nie uwzględnić upływu przedawnienia, jeżeli opóźnienie w dochodzeniu roszczenia było usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami i nie było nadmierne.

Po wykreśleniu tego przepisu z Kodeksu pracy w czerwcu 1996 r. orzecznictwo sądowe przyjęło, że w sprawach o ros-

zczenia ze stosunku pracy sąd nie uwzględni z urzędu, ale tylko na zarzut (podobnie jak w prawie cywilnym), upływu terminu przedawnienia (tak uchwała Sądu Najwyższego z 10 maja 2000 r., III ZP 13/2000). Okoliczność tę potwierdził niedawny wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2007 r. (I PK 208/2006) z tezą: w sprawach o roszczenia ze stosunku pracy sąd pracy nie może z urzędu uwzględnić upływu terminu przedawnienia, jeśli nie kwestionował tego sam pracodawca.

KAROL JOKIEL

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość

o tragicznej śmierci

Ś.P.

JERZEGO CZYŻYCKIEGO Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność
KWK Bobrek-Centrum

Solidarność dla Józka

Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność z GZUT Odlewnia w Gliwicach zwraca się z prośbą o pomoc finansową na leczenie neurologiczne chorego związkowca Józefa Białunia.

– Opłaty i lekarstwa pochłaniają dużo pieniędzy, rodzinie zostaje niewiele na skromniutkie życie. My jesteśmy małą komisją i nie stać nas na pomoc finansową, której potrzebuje Józek – informują związkowcy z GZUT Odlewnia.

nr konta: **PKO S.A.**

02 1240 4272 1111 0000 4834 5279

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Wojciech Gumułka (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekret@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

Okolo 1000 osób uczestniczyło XVIII Karczmie Piwnej Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność z kop. Bobrek-Centrum.

Karczma piwna bytomskich górników

Tradycją stało się, że to doroczne wydarzenie odbywa się w zabytkowej sali Elektrowni Szombierki.

– Od czterech lat organizujemy karczmy w tym miejscu. Ma ono swój niepowtarzalny klimat, który chyba wszystkim uczestnikom przypadł do gustu. Bez znaczenia jest też fakt, że sala jest bardzo pojemna – mówi Jarosław Grzesik, szef Solidarności w kopalni Bobrek-Centrum.

Wśród gości Karczmy nie zabrakło nowo wybranego przewodniczącego Komisji Krajowej Piotra Dudy owacyjnie witanego przez liczne grono gwarków. Przybyli też goście z innych regionów kraju m.in. przedstawiciele Solidarności z Zagłębia Miedziowego i Państwowej Żeglugi Morskiej, a także koledzy z innych związków zawodowych. Byli również przedstawiciele samorządu i parlamentarzysty.

W Karczmie uczestniczył również mistrz świata Damian Jonak. Dziękował Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności za wsparcie w trudnym okresie swojej kariery, który przeżywał przed kilkoma miesiącami. Teraz znów jest na fali wznoszącej. Kilka tygodni temu zdobył pas WBC Baltic wagi junior średniej.



Chrzest piwem to jeden z nieodłącznych elementów każdej Karczmy



POD Uczestnicy zawodów w picciu piwa zaprezentowali formę reprezentacyjną

Rozumieć wolność

10 listopada 2010 r., dokładnie w 30. rocznicę zarejestrowania w Gdańsku NSZZ Solidarność, w sosnowieckim Klubie im. Jana Kiepury odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego pt. „Rozumieć wolność”, skierowanego do uczniów miejskich szkół podstawowych, gimnazjalnych i licealnych.

Przedsięwzięcie zorganizowali związkowcy z Biura Terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Sosnowcu, przy współpracy biura poselskiego posła PO Jarosława Pięty.

I miejsce w konkursie zdobyła Patrycja Mazur z II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater, której w imieniu przewodniczącego Parlamentu Europejskie-



W konkursie „Rozumieć wolność” wzięli udział uczniowie z sosnowieckich szkół podstawowych, gimnazjalnych i licealnych

go Jerzego Buzka bilet do Brukseli wręczył jego przedstawiciel Tadeusz Oleksy. Pozostali nagrodzeni uc-

niowie otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Joanna Sińska z sosnowieckiego Biura Terenowego

oraz poseł Jarosław Pięta w swoich wystąpieniach przypomnieli o wydarzeniach sprzed 30. lat i podkreślali, że bez Solidarności nie byłoby wolności i niepodległości.

Rozstrzygnięciu konkursu towarzyszył pokaz nagrodzonych prac, połączony z przygotowaną przez sosnowieckich związkowców wystawą solidarnościową. Zwiedzaniu ekspozycji towarzyszyła muzyka Fryderyka Chopina i Henryka Wieniawskiego w wykonaniu Grzegorza Wojtasika i Michała Sądzińskiego.

– Obecnie najciekawsze prace uczniów prezentujemy w gablocie przed siedzibą naszego Biura Terenowego – informuje Joanna Sińska.

Górnicy modlili się o bezpieczną pracę

–Przyszlismy z pielgrzymką do Matki Króla Wszechświata. Chcielibyśmy, by kopalnie w których pracujemy były polskie, by się rozwijały, by nie podzieliły losu polskich stoczni. Z dnia na dzień powiększają się szeregi bezrobotnych, z zagranicy sprowadzamy węgiel i siarkę, a nasi górnicy szukają chleba dla dzieci. Przynosimy troskę o Ojczyznę, kopalnie są naszą Ojczyzną, górnictwo wszelkich resortów jest naszą Ojczyzną, jak ziemia jest naszą Ojczyzną. Tego nie można sprzedawać obcym państwom, to tak, jakby matkę ktoś sprzedał – mówił bp. Kazimierz Ryczan w homilii podczas 20. Pielgrzymki Górników na Jasną Górę.

W jubileuszowej pielgrzymce, uświetnionej obecnością solidarnościowych pocztów sztandarowych, uczestniczyło kilka tysięcy górników, reprezentujących kopalnie

węgla kamiennego, brunatnego, siarki, soli, rud miedzi, cynku i ołowiu. Na Jasną Górę przybyli m.in. przedstawiciele Komisji Krajowej NSZZ Solidarność oraz przewodniczący regionalnych struktur branżowych.

– Przed wszystkim podziękowaliśmy za ten rok, który mija – mówi Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność. Grajcarek przypomina, że wraz z nim mija też kolejna rocznica tragedii na Halembie, a jej okoliczności wciąż pozostają niewyjaśnione. – Dlatego modliliśmy się również o sprawiedliwość, a z okazji wyborów samorządowych za roztropność ludzi. Na Jasnej Górze prosiliśmy o dobre zarządzenie, o miejsca pracy i o bezpieczną pracę – mówi przewodniczący SGiE.

BEA



Pielgrzymi złożyli kwiaty przed pomnikiem Prymasa Tysiąclecia

Mocne brzmienie Solidarności

W Centrum Kultury w katowickiej dzielnicy Giszowiec, Solidarność z kopalni Staszic zorganizowała koncert heavymetalowego zespołu Shadow Way. Impreza odbyła się w środę 17 listopada.

Młodzi, niezwykle energetyczni muzycy z zespołu Shadow Way, podbili serca publiczności żywiołowymi kompozycjami. Jeden z utworów zadedykowali związkowcom z Solidarności z kopalni Staszic.

– Stawiamy na ludzi młodych, bo w naszym związku następują zmiany pokoleniowe, które wyraźnie widać w Regionie Śląsko-Dąbrowskim. Czas na młodość, która ma swoje prawa, musi się wy-

szumieć i wytańczyć. My nie jesteśmy dinozaurami, jesteśmy normalnymi ludźmi i oprócz problemów pracowniczych, dostrzegamy potrzeby innych ludzi, również wasze – mówiła do młodzieży Bożena Borys-Szopa, prawnik Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności i mieszkanka Giszowca, która wsparła organizację koncertu.

Przypomniała organizowane przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność imprezy dla młodzieży, połączone z lekcją historii, m.in. koncert z okazji 30-lecia Solidarności, z udziałem niemieckiego Alpha-ville i znakomitych polskich zespołów rockowych.

BEA



Muzycy z Shadow Way jeden z utworów zadedykowali Solidarności z kopalni Staszic